

Życie Gromadzkie

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.

Łowicz.

Prenumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3.50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesięczna 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz harmoniowy lub jego miejsce po 60 groszy; ogłoszenia drobne na ostatniej stronie po 20 groszy za wyraz.

Adres Redakcji i Administracji — Łowicz, ulica Marszałka Piłsudskiego № 22, telefon № 15. Redakcja jest czynna codziennie od godz. 16 do 20, a we wtorki i piątki od 9 do 20. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również „Księgarnia Łowicka” Rękopisów niezastreżonych Redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie możliwość czynienia skrótów w artykułach.

Nie będziemy państwem II klasy.

Dlaczego nie zgadzamy się na traktat mniejszościowy.

Każdy Ukrainiec, Niemiec, Żyd, będący obywatelem Polski miał—na podstawie traktatu o ochronie mniejszości—prawo odnieść się do Genewy i osadzić państwo polskie na ławie oskarżonych, skoro mu się tylko wydawało, że go „skrzywdzono” lub też skoro do takiej „skargi” zachęcono, by przysporzyć Polsce trudności. W tym wypadku natychmiast pojawiał się „advocatus diaboli”, Milena Rudnicka czy Otto Ulitz czy Izaak Grynbaum i pięknie stylizowano „dokument”, zawierający akt oskarżenia. Zaś w Genewie natychmiast znajdował się „prokurator”, który brał oskarżyciela pod swe opiekuńcze skrzydła, nadawał „sprawie” bieg, dreptał po biurach i redakcjach, starał się o rozgłos, rozwijał gorączkową propagandę. Prokuratorem takim był zawsze obywatel państwa, wcale nie zobowiązanego do ochrony mniejszości u siebie...

Osiem milionów Polaków żyje poza granicami Polski. Są oni obywatelami obcych państw. Iluż z nich ma prawo zaapelować do Genewy o pomoc i ochronę, gdy się czują pokrzywdzeni? Z bardzo nielicznymi wyjątkami droga do trybunału międzynarodowego jest dla tych 8.000.000 Polaków zamknięta...

I oto mamy zasadniczą rozbieżność, krzywdzącą, niedopuszczalną: każdy obywatel Polski, nie będący Polakiem, może zaskarżyć każde zarządzenie administracyjne władzy polskiej przed forum międzynarodowym: przeważająca większość Polaków, mieszkająca poza krajem, pozbawiona jest tego prawa, zdana więc na łaskę i niełaskę bez możliwości regresu na terenie międzynarodowym.

Jesteśmy tu u sedna zagadnienia i widzimy jasno ów stan nienormalny, na który Polska bezskutecznie przez 12 lat zwracała uwagę w Genewie i z którym wreszcie zerwała.

A właśnie polak specjalnie jest wrażliwy na pojęcie ochrony i opieki na terytorjum obcym. W pamięci bowiem obecnego pokolenia nie zagasła historia martyrologii szeregu pokoleń okresu niewoli. Pielgrzymka przeszło stuletnia po obcych krajach zna bowiem zarówno Rapperswil jak i... San Domingo, zarówno „sumy bajońskie” i... wóz Drzymały. Zna jasne i ponure przykłady gościnności i opieki, jak również tragiczne marnowanie licznych rzesz, wyznaczanych. pozbawianych pacierza, i pieśni ludowej w ojczystym języku.

Od pierwszej chwili też, gdyśmy zostali przymuszeni do tej obroży, jaką był traktat mniejszościowy, zrozumieliśmy niesprawiedliwość, która się nam dzieje. Widzieliśmy miljonowe rzesze naszych rodaków zagranicą, nie mających prawa do ochrony—i widzieliśmy jednostki u siebie, żerujące na traktacie, użerające się z państwem pod osłoną tego niesprawiedliwego traktatu.

Widzieliśmy do ostatnich chwil cynizm w odnoszeniu się do naszych mniejszości, podczas gdy Polska stale powtarzała: każdy obywatel, bez względu na narodowość i wyznanie, ma równe prawa, gdy poczuwa się do równych obowiązków. Nie mogliśmy się doprosić o tę równość u Niemców, widzieliśmy jaskrawe naruszenie tej równości w Czechosłowacji. Widzieliśmy, że przed dwoma miesiącami, gdy w Warszawie odbył się zjazd delegatów Polonji zagranicznej, z poza naszego kordonu wschodniego nie zjawiała się wcale reprezentacja polskiej mniejszości, w obawie przed represjami, któreby ją spotkać mogły...

Jeśli więc wszystkie mniejszości narodowe w Polsce cieszyły się przywilejem ochrony międzynarodowej, a mniejszości polskie zagranicą pozbawione były tego przywileju—to jasną jest rzeczą, że mamy do czynienia z niewspółmiernym zupełnie stopniem ochrony i opieki, że o równości praw ludzkich w XX-tem stuleciu mowy nie było, że natomiast świat dzielił się na ludzi „pierwszej” i „drugiej” klasy, a do tej ostatniej należeli... Polacy.

A z tem, jako uwłaczającym naszej dumie narodowej i naszemu poczuciu godności, państwo polskie dłużej już pogodzić się nie chciało.

Więc: albo wszyscy pod osłoną jednego prawa albo nikt!

Nasz wniosek, domagający się upowszechnienia ochrony, miał tę zasadniczą cechę i wartość, że stwarzał wzajemność w stosunkach między państwami. Usuwał jednostronność w traktowaniu obywateli. Osadzał natomiast w to miejsce najlepszego regulatora zgodnego współzycia, jakim jest wzajemność.

Na to jednak nie chcieli pójść ci, którzy woleli być sami bezkarni, a równocześnie „protektorami” skarg cudzych.

Pozostawała więc druga alternatywa: jeśli nie generalizacja—to wyzwolenie państw z przymusowych pętów, na nie nałożonych. Łukę wypełniłyby

by wtedy wzajemne układy, bilateralność, obustronna wola sprowadzenia do wspólnego mianownika rozbieżności.

I na to też możni tego świata pójść nie chcieli.

Stać się więc musiało to, co się stało. Polska sama zerwała pęty. A uczyniła to w głębokim przeświadczeniu, że mniejszościom, żyjącym w naszym państwie, nic to zaszkodzić nie może. Bo nic się nie zmienia u nas. Jak dotychczas tak i nadal trwamy przy zasadzie: równe prawa — równe obowiązki.

Zasada ta obejmuje — wszystkich. M.

Wystąpienie ministra Spraw Zagranicznych Becka na zgromadzeniu Ligi Narodów.

Lotem błyskawicy rozeszła się po całej Polsce wiadomość o wystąpieniu ministra Spraw Zagranicznych Becka na zgromadzeniu Ligi Narodów.

Wystąpienie to ma epokowe dla Polski znaczenie, stanowi bowiem ostatni etap w walce Państwa Polskiego o równość z innymi mocarstwami.

Narzucone niektórym tylko państwom zobowiązania w zakresie ochrony mniejszości narodowych nie miały ani podstaw moralnych ani praktycznych. Z jednej strony bowiem w ten sposób państwa, wchodzące w skład Ligi Narodów podzielone były na państwa pierwszego i drugiego rzędu, z drugiej strony częściowa ochrona mniejszości, obowiązująca niektóre tylko państwa nie dawała mniejszościom pełnych gwarancji, natomiast używana była jako narzędzie szantażu politycznego. Wszystkie argumenty przeciw generalizacji ochrony mniejszości przytaczane przez tak zwane wielkie mocarstwa, dotyczą w równej mierze Polski, która nie chce i nie może być traktowana jako państwo niższej klasy.

Wniosek Polski o generalizację zobowiązań ochrony mniejszości był wielokrotnie ponawiany, a przez t. zw. wielkie mocarstwa stale bagatelizowany. Ograniczenia ochronne, stwarzające podłoże dla fermentu wewnątrz państw konwencją mniejszościową związanym były nie do utrzymania. Temu dał wyraz polski minister spraw zagranicznych Józef Beck, przecinając wszelkie niedomówienia i nieporozumienia w tej sprawie.

Naprawiony został błąd przeszłości.

Polska przez usta swego ministra spraw zagranicznych w sposób jasny i zdecydowany stanęła na stanowisku istotnej ochrony wszystkich mniejszości na świecie i obrony swej suwerenności mocarstwowej, ucinając możliwość używania klauzuli mniejszościowej jako narzędzia walki państw uprzywilejowanych z państwami upośledzonymi.

Polityka zagraniczna Polski, nad którą, jak wiadomo, czuwa osobiście Marszałek Piłsudski, konsekwentnie i zwycięsko zmierzała do osiągnięcia równości mocarstwowej Polski z innymi wielkimi mocarstwami, jeśli przypomnieć tylko szereg samodzielnie zawartych paktów nieagresji, ustalenie definicji o napastniku i t. p.

Zerwanie z ograniczeniem suwerenności Państwa Polskiego w zakresie ochrony mniejszości jest ostatnim aktem walki Państwa Polskiego o jego mocarstwowe prawo, zwycięsko przeprowadzone przez rząd Marszałka Piłsudskiego.

Osobiste.

Pan Starosta Z. Maćkowski od 5 września r. b. korzysta z trzytygodniowego urlopu kuracyjnego.

Urlop spędza w Ciechocinku. Pan Starosta wraca z urlopu w dniu 26 września r. b.

Obowiązki Starosty spełnia w zastępstwie p. Wicestarosta Stanisław Długocki.

Z. S. R. R. w Lidze Narodów.

Niezmiennie podstawy stosunków polsko-sowieckich.

Wstąpienie Z. S. R. R. do Ligi Narodów jest wydarzeniem olbrzymiej wagi. Bez przesady powiedzieć można, iż staje się fakt, który prawdopodobnie rozpocznie nowe rozdziały w historii zarówno Ligi Narodów jak i Związku Sowieckiego.

Smutny żywot instytucji genewskiej w ostatnich latach wzmocniony zostaje nowym zastrzykiem krwi — i to krwi napewno bardzo czerwonej.. Państwo dyktatury proletariatu rozpoczyna okres współpracy bez zastrzeżeń z państwami kapitalistycznymi, demokratycznymi i... faszystowskimi, wstępuje do instytucji zaciekle do niedawna zwalczanej i opartej na zasadach ustrojowych, uznanych przez Z. S. R. R. programowo za wrogie interesom proletariatu i dlatego wyklętych, wyśmiewanych i zniechęconych.

To, co dla Ligi Narodów jest święte — prawo własności i równość wszystkich w obliczu prawa — to dla Z. S. R. R. jest niedopuszczalne, bądź śmieszne. Paradoks? — tak, ale nie dlatego piszemy o nim, ażeby nastęrczać wątpliwości na temat szczerych intencji Związku Sowieckiego w stosunku do Związku Narodów. Wiadomo nam, że państwo sowieckie rządzi się realnie pojmowanym interesem własnym. Jeżeli interes ten pcha Z. S. R. R. w orbitę państw o biegunowo innych ustrojach, tendencjach politycznych — to, naszym zdaniem, objaw ten jest właśnie najlepszą gwarancją lojalnej współpracy Sowieców w kapitalnym zadaniu Ligi Narodów — nad utrzymaniem pokoju, bo pokoju najbardziej budującemu się państwu sowieckiemu potrzeba.

Wstąpienie do Ligi Narodów nie jest Z. S. R. R. operacją łatwą, szczególnie w obliczu pojęć wpajanych w ciągu lat własnym swoim obywatelom. Bardzo imperatywne muszą być czynniki, które Związek sowiecki skłoniły do ruszenia w drogę do Genewy... Tem lepiej, że tak jest. Tem lepiej, że wejście Z. S. R. R. do Ligi Narodów zrodziło się z realnie pojętego interesu własnego. To najlepsza gwarancja „fair play” dyplomacji sowieckiej.

Polska bodaj najdawniej i najlepiej wie, że Związek Sowiecki potrafi być lojalnym partnerem. Po wojnie z lat 1918—20, po zawarciu traktatu pokoju w Rydze zaczęły się stosunki Polski z Sowiecami układać na płaszczyźnie sąsiedzkiego współżycia, choć byłoby błędem przemilczać tarcia, nieporozumienia, objawy nieufności i niezawsze właściwy ton, jaki w pierwszych powojennych latach pomiędzy sąsiadami panował.

Jednak — kiedy minął pierwszy okres tych stosunków — Polska i Z. S. R. R. wyciągnęły do siebie ręce. Polska była jednym z pierwszych państw, które stosunki swoje z państwem komunistycznym unormowały. Wówczas zresztą, kiedy państwa inne, ani w taką możliwość współżycia nie wierzyły, ani go chciały. Były pomiędzy temi wrogo do Sowieców odnoszącymi się państwami takie nawet, których ministrowie dziś ze szczególną kokieteryją zawiązują pod szyją czerwony krawacik i czule spoglądają na tow. Litwinowa. Były i takie, które Polskę — wiemy o tem napewno — chciały odwozować od podpisywania z Z. S. R. R. paktów o nieagresji i o definicji napastnika. Zapewne dziś nie przypomnieliby sobie ministrowie spraw zagranicznych tych państw ówczesnych rozmówek z ambasadorami Polski w pewnych stolicach europejskich...

Umowy Polski z Z. S. R. R. wytrzymały próbę życia. Umowy podpisane samodzielnie, oparte na dobrej woli obu stron — trwają i są wytyczną wzajemnych stosunków. Poprzez traktat ryski, pakt o nie-

agresji i późniejsze umowy dodatkowe szedł rozwój stosunków sowieckich, rozwój—manifestowany ostatnio wizytą min. Becka w Moskwie oraz flot powietrznych i morskich.

Ten dorobek przeszłości wytycza nasze ustosunkowanie się względem faktu wstąpienia Z. S. R. R. do Ligi Narodów. Nie może Polska ustosunkować się inaczej do przyjęcia Związku Sowieckiego do Ligi, aniżeli ustosunkowuje się do Z. S. R. R. Stosunek ten jest przychylny i dlatego poczytywaliśmy za niemądrą plotkę wędrującą po szpaltach pism zagranicznych wiadomości o „zastrzeżeniach” Polski. Niema tych zastrzeżeń i nie było ich. Nie przedsiębrała Polska żadnego kroku, któryby wejście Sowieców do Ligi mógł utrudnić, a tembardziej—nieвозмоwić. Rzeczywistość potwierdza to dzisiaj.

Nie mogło być inaczej. Stosunek Polski i Z. S. R. R. unormowany jest dwustronnimi umowami i nadal na tej podstawie będzie się opierał. Wejście Z. S. R. R. do Ligi Narodów nie może w tym systemacie stosunków polsko-sowieckich, opartych na zasadzie „non immiscitur” niczego zmienić.

Wstąpienie Związku Sowieckiego do Ligi Narodów nie jest sprawą jego stosunku do Polski i stosunek ten przez przyłączenie się Z. S. R. R. do grona członków instytucji genewskiej nie może ulec i nie ulega zmianie.

Pozostaje natomiast dla Polski doniosły fakt przyłączenia się Z. S. R. R. do rządu obrońców obecnego stanu rzeczy w Europie. Polska w rządzie tych obrońców stoi dawno. Wzmocnienie frontu może powitać tylko z zadowoleniem. **B.**

Nie zamienimy wyraźnych umów na mętny pakt.

Rozmowa ministra Becka z ministrem spraw zagranicznych Francji p. Ludwikiem Barthou odbyła się już w pierwszym dniu wielkiego zjazdu genewskiego. Dziennikarze międzynarodowi przeżyli denerwujące momenty. Korytarz drugiego piętra hotelu „des Bergues”, na którym zajmują w sąsiedztwie pokoje min. Beck i min. Barthou, zaludnił się międzynarodową ekipą asów dziennikarskich już od wczesnych godzin popołudniowych, choć rozmowa wyznaczona była dopiero na godz. 5-tą popoł.

Korytarze hotelu „des Bergues” są bardzo przestronne, a min. Beck ma postać smukłą. Mimo to miał duże trudności z przedostaniem się do drzwi pokoju min. Barthou. Tłum ludzi z notesikami i ołówkami w rękach obległ dosłownie wszystkie przejścia. Cierpliwie wyczekiwano przed zamkniętymi drzwiami. Sprawdzano z zegarkami w rękach czas trwania rozmowy. Amerykanie podobno nawet uruchomili sportowe stoppery. Te właśnie precyzyjne instrumenciki zanotowały czas:—90 minut. Min. Beck wyszedł z pokoju min. Barthou i zdawało się, że kroku naprzód nie będzie mógł uczynić. Mur notesów i rozgorączkowanych oczu natarł na niego. Pogodnym uśmiechem i garścią miłych słów utorował sobie min. Beck drogę do swego pokoju.

O przebiegu swej rozmowy z min. Barthou nie powiedział nic — pozatem oczywiście, że omawiano zarówno sprawy figurujące na porządku obrad Zgromadzenia i Rady Ligi, jak i problemy interesujące bezpośrednio Polskę i Francję.

Podobno dziennikarze międzynarodowi odczuli tę odpowiedź min. Becka, jako zawód. Opowiadali nam, iż niczego się nie dowiedzieli. Szczególnie zaś nie dowiedzieli się niczego o stanowisku Polski wobec nowych projektów paktów międzynarodowych.

Wydaje się nam jednak, że już po upływie kilku godzin ciekawość ta została zaspokojona. Odpowiedź na dręczące międzynarodowy świat pytanie nadeszła z Warszawy. Przyszły wiadomości o ustosunkowaniu się miarodajnej polskiej opinii do bląkających się od paru miesięcy po świecie mgławic paktowych i niezawsze pachnących dymów, zacza-

dzających ze szpalt prasy paryskiej umysły mniej zorjentowane.

Polska poprośtu patrzy realnie na stan rzeczy w najbliższej ją obchodzącym regionie — w Europie wschodniej. Łatwo zdać sobie sprawę z tego, że na tych przeobrażonych najgruntowniej przez wojnę, przeoranych przez rewolucję rosyjską i przebudowanych przez traktaty pokojowe terenach — dokonane w ciągu kilku lat ostatnich najcięższej ale i najbardziej celowej, pełnem powodzeniem uwieńczonej pracy.

Kładąc pierwsze zręby organizacji pokoju, rozpoczęto budowę bezpieczeństwa od zawarcia sojuszu Polski i Rumunii. Lata następne przyniosły dalsze poczynania, oparte na zdecydowanej woli utrzymania okrzepłego w międzyczasie stanu rzeczy. Przyszły protokoły moskiewskie, wprowadzające wcześniej w życie pakt Briand-Kellog w stosunkach pomiędzy Z. S. R. R. i jego sąsiadami, przyszły wielkie akty w postaci polsko-sowieckiego paktu o nieagresji, uzupełnionego protokołem londyńskim o określeniu napastnika, przyszła wreszcie polsko-niemiecka deklaracja o nieagresji i przedłużenie czasu trwania polsko-sowieckiego paktu o nieagresji na lat dziesięć.

Zawarcie tych układów, jasno i niedwuznacznie bez niedomówień określających zobowiązania i odpowiedzialność kontrahentów za ich niedotrzymanie—stworzyło z Europy wschodniej region, w którym pokój—w granicach możliwości ludzkich—najmocniej najsolidniej jest ugruntowany.

W takim stanie rzeczy zrodziły się koncepcje, zmierzające do przebudowywania solidnie ustawionego gmachu. Żeby choć program przebudowy był wyraźnie zarysowany!.. Jest jednak inaczej. Mglistość, nieprzejrzystość, unikanie definicji i sprecyzowania zobowiązań zastąpić mają precyzję; dokładność i zdecydowanie.

Mocną budowlę, opartą na obronnej sile zbrojnej, na sojuszach i na niedwuznacznie wyrażonej woli sąsiadów w kierunku utrzymania pokoju zastąpić mają naszpikowane niejasnościami i obficie wyposażone w furtki interpretacyjne nowe teksty, pod którymi jaknajwięcej ma znaleźć się podpisów. Solidny gmach ma być zburzony—na jego miejscu ma powstać domek z zapisanych kart.

Przepraszam za wulgarność, — ale — jaki jest w tem dla Polski interes? W jakim celu ma Polska godzić się na podpisywanie paktów, które:

- 1) burzą jej własne i jej sąsiadów realne zdobycze;
- 2) zastępują je jeszcze jednym papierem, jakich już podpisywano dziesiątki po wojnie;
- 3) mogą upoważnić do żądania redukcji najpewniejszej gwarantki bezpieczeństwa, jaką dla Polski zawsze była, będzie i jest jej siła zbrojna.

Niema w tem wszystkim dla Polski interesu. Jest natomiast niebezpieczeństwo i dlatego opinia polska żąda od swoich dyplomatów walki o utrzymanie obecnego stanu rzeczy w Europie wschodniej.

Do walki tej dyplomacja polska w Genewie właściwie przystąpiła. Przystąpiła przedewszystkiem do wytłumaczenia swoim sojusznikom, dlaczego jej się kombinacje paktowe poprośtu nie oplacają.

W tem — naszym zdaniem — tkwi „tajemnica” treści rozmowy min. Becka z min. Barthou.

Vigil.

„Turysta w Polsce”.

Wydział Turystyki Ministerstwa Komunikacji przystąpił do wydawania luksusowego kwartalnika p. t. „Turysta w Polsce”, w językach: polskim, francuskim, angielskim i niemieckim.

Numer pierwszy kwartalnika wyszedł już z druku i zawiera następujące artykuły: Fr. Galiński—Warszawa; J. Ginsbert—Nad Polskim Morzem; Wła-

dysław Grzelak—Polska jako teren turystyki wodnej; prof. Wł. Szafer — Parki Narodowe w Polsce; St. Lenartowicz—Huculszczyzna; Józef Lason — Wilno i dr. M. Orłowicz—Kalendarz Turystyczny.

„Turysta w Polsce“ wychodzi pod redakcją B. T. Lepeckiego.

Wyjątkowo ozdobną stroną graficzną opracował T. Piotrowski.

Wystawa przeciwlotniczo-gazowa w Katowicach.

Okręg Śląski L. O. P. P. zorganizował wystawę przeciwlotniczo-gazową w Katowicach. Wystawa ilustruje dotychczasowy dorobek Polski w dziale obrony przeciwlotniczo-gazowej kraju. Celem ułatwienia zwiedzenia wystawy licznym rzeszom społeczeństwa kierownictwo wystawy przedłożyło termin trwania wystawy do 10 października. Obwód Łowick L. O. P. P. doceniając wartość wystawy organizuje wycieczkę miejscowego społeczeństwa do Katowic na wystawę. Starania o 70% zniżkę kolejową są już poczynione. Zapisy obwód tutejszy przyjmuje do dnia 25 września b. r. w Starostwie pokój Nr. 10.

Pociąg—wystawa.

Centralne Towarzystwo Popierania Wytwórczości Krajowej wstąpiło na drogę prawdziwie nowoczesnej propagandy gospodarczej. We wrześniu r. b. uruchamia ono pociąg-wystawę, który dotrze do najodleglejszych zakątków kraju, już w pierwszej swej turze odwiedzając ok. 60 miejscowości Poznańskiego, Pomorza i Górnego Śląska. Pociąg-wystawa oparty został na najlepszych wzorach zagranicznych, gdzie tego rodzaju imprezy jak najlepsze dały wyniki.

Polski Pociąg-wystawa stanowić będzie znakomitą propagandę polskiego wyrobu, zapozna on z produkcją krajową szeroki ogół społeczeństwa nabywców i kupców. Ekspozyty wystawy zajmować będą 30 wagonów—30 wspaniałych sal, otrzymanych z wagonów osobowych, przez usunięcie przegród i ławek, zaszalowanie okien, obicie ścian wewnętrznych politurowaną dyktą.

Pociąg-wystawa zaopatrzone będzie w najbardziej nowoczesne urządzenia techniczne, posiadać będzie specjalny wagon kino, w każdym wozie aparaty telefoniczne, głośniki radjowe, wreszcie wielką rewelacją stanowić będzie zainstalowanie w pociągu krótkofalowej nadawczo odbiorczej stacji radjowej.

Nietylko sfery gospodarcze, wytwórcy i kupiectwo ale ogół społeczeństwa zainteresował się żywą nową imprezą Centralnego Towarzystwa, która poza praktycznym (rozszerzenie zbytu wyrobów krajowych na rynku wewnętrznym) posiada również poważne znaczenie społeczno-wychowawcze.

Organizatorzy pociągu-wystawy projektują urządzenie w miejscach postoju pociągu (czas postoju w poszczególnych miejscowościach od 1—4 dni) odczytów na tematy gospodarcze, konferencji wytwórców z kupcami odnośnej branży, kupców z odbiorcami i t. p. oraz, w miarę możliwości, organizowanie specjalnych obchodów względnie „dni wytwórczości krajowej”.

Aktywizacja gospodarcza społeczeństwa, zainteresowanie ogółu wytwórczością krajową, akcja społeczna zwalczania przemytu—oto poważne zadanie pociągu-wystawy.

Elektryfikacja Kompiny.

Łowicka Elektrownia Okręgowa ukończyła prace, związane z wytyczeniem zarówno linii elektrycznej wysokiego napięcia, jak i niskiego.

Obecnie w opracowaniu są dwie sprawy, związane z elektryfikacją Kompiny.

Niewątpliwie po wybudowaniu linii stanie się przedmiotem pragnienia gospodarzy zastąpienie cuchnącej lampy naftowej lampką elektryczną, która rozproszy mrok ich chat i uprzyjemni pobyt w izbach w okresie długich jesiennych i zimowych wieczorów.

W przewidywaniu licznych zgłoszeń ze strony chętnych doprowadzenia elektryczności do zabudowań, a przede wszystkim do domów mieszkalnych, Łowicka Elektrownia Okręgowa bada jakie będą typowe instalacje na terenie Kompiny i stara się stworzyć możliwe najtańsze kosztorysy instalacji.

Druga sprawa to motoryzacja gospodarstw rolnych. W dążeniu do uproszczenia ciężkiej pracy rolnika przy robotach gospodarczych i zastąpienia pracy konia (przy sieczkarniach i t. d.) motorkiem elektrycznym brany jest pod uwagę taki motorek, ażeby był niekosztowny, praktyczny i prosty w użyciu i łatwy do przenoszenia z jednej zagrody zelektryfikowanej do drugiej. Tym sposobem jeden motorek będzie mógł obsłużyć kilka gospodarstw.

ZEMWAR.

Związek Elektryfikacyjny Międzykomunalny Województwa Warszawskiego w szybkim tempie buduje inżynierskiego napięcia od strony Żychlina w kierunku Łowicza. Do końca bieżącego tygodnia staną słupy z uzbrojeniami żelaznymi na długości przeszło dziesięciu kilometrów.

Przy budowie linii pracują nie tylko miejscowi robotnicy. Z Łowicza wysłano już na miejsce robót dwie grupy robotników. Fakt ten zasługuje na mocne podkreślenie, gdyż budowa linii elektrycznej łącznie z budową wodociągów i innymi pracami, które są wykonywane na terenie miasta Łowicza, zmniejszyła u nas liczbę bezrobotnych do granic dawno niewidzianych.

W ślad za wsią Kompina, która pierwsza zrozumiała swój własny interes przez wyzyskanie bliskiego sąsiedztwa linii wysokiego napięcia dla celów elektryfikacji gospodarstw rolnych i domostw, idą te wsie, przez które będzie przechodziła linia Związku Elektryfikacyjnego.

Do Zarządu ZEMWARU na ręce p. inż. J. Czarnowskiego wpłynęła uchwała gminy Bąków treści następującej.

„Zarząd gminy po rozpatrzeniu sprawy jednoznacznie postanowił zwrócić się z prośbą do Zarządu Związku Elektryfikacyjnego Międzykomunalnego Województwa Warszawskiego aby, w programie na rok 1935/36 uwzględnił budowę linii niskiego napięcia dla celów rolniczych na obszarach wsi leżących wzdłuż trasy Kutno—Łowicz budującej się obecnie.

Zarząd gminny apeluje również do Władz Powiatowych o przychylnie poparcie tej sprawy”.

Również i Rady Gromadzkie wsi Wiskienica, Niedźwiada, Klewków, Dąbrowa zgłosiły uchwały świadczące o gotowości przyłączenia się tych wsi do linii ZEMWARU i korzystania z prądu elektrycznego.

Świadczy to nie tylko o zrozumieniu doniosłości i celowości robót Związku, ale także o kulturze tych wsi, które pragną podnieść swoje gospodarstwa do poziomu europejskiego bez większego wysiłku.

Wieś Retki.

Koło Gospodyń Wiejskich w Retkach urządziło w dniu 21 i 22 sierpnia r. b. dwudniowy kurs przetworów owocowych.

Kurs odbywał się pod fachowem kierunkiem instruktorki Kól G. W., p. Jadwigi Boguszówny i wzbudził duże zainteresowanie wśród 17 uczestniczek kursu i odwiedzających gości z grona starszych i młodszych gospodyń Retkowskich.

Głos Nauczycielstwa Pow. Łowickiego.

Organ Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego
w Łowiczu

pod redakcją Zarządu Oddz. Pow. Z. N. P. w Łowiczu.

ST. MRÓZ.

Rozkład zabaw i ćwiczeń cielesnych dla klasy III.

Okres pierwszy.

(Ciąg dalszy).

A. Zabawy i gry ruchowe.

1. Zabawy ze śpiewem: kot i myszka (S. K. str. 81); pociąg (S. K. str. 88); w naszej szkółce (S. K. str. 80).
2. Zabawy orientacyjno porządkowe: powódź (K. str. 84); czaty odmiana II (S. K. str. 121); ruch uliczny (S. K. str. 119).
3. Zabawy bieżne: szycie (S. K. str. 125); kukulka (S. K. str. 126); król i jego dzieci (S. K. str. 127); bieg strażacki ((K. str. 86); dwojak (G. 59).
4. Zabawy rzutne: król (K. 88); wyścig piłek w szeregach i odmiana I i II (S. K. str. 180); skuwanie w kole (S. K. str. 201).
5. Zabawy skoczne: skoki wróbelków (K. str. 91); zaczarowane koło (S. K. str. 230).
6. Zabawy w wodzie: walka dwójkami, walka kozłów, powstawanie z siadu płaskiego, przy zanurzeniu się po szyję w tym siadzie bez pomocy rąk, skoki z rozbiegu do wody na głębokość do pasa, wywracanie koziołków w wodzie, żerująca kaczka (A. K. str. 39); swobodne leżenie na wodzie (A. K. str. 40); rekin (A. K. str. 16); śledzie i sardynki (A. K. str. 16); huśtawka (A. K. str. 21).

B. Ćwiczenia gimnastyczne.

- I. Ćwiczenia porządkowe: zbiórki luźne w rzędzie i dwójkami; bacność!—spocznij! tworzenie kolumny czwórkowej z dwójek; tworzenie kolumny ćwiczebnej przez rozluźnienie kolumny czwórkowej; zwroty w miejscu podskokami.
- II. Ćwiczenia kształtujące.
 1. Ćwiczenia kończyn górnych: w siadzie skrzyżnym naśladowanie lotu małego i dużego ptaka; w siadzie klęcznym wbijanie pali; w siadzie skrzyżnym kręcenie ramionami ku tyłowi; w siadzie płaskim ze skurczu ramion—strzelanie (wyprost ramion wprzód na „pał”); w siadzie klęcznym naśladowanie ruchu skrzydeł wiatraka;
 2. Ćwiczenia kończyn dolnych: kamyki lecą w górę i spadają na dół (podskok i przysiad podparty); kto pierwszy—siad skrzyżny—postawa; bieg w miejscu z uginaniem kolan; skoki wróbelków (podskoki w przysiadzie z ramionami w bok); swobodne podskoki w miejscu; chód karłów i olbrzymów; marsz na palcach—wchodzenie do sypialni; marsz czterema krokami z tupnięciem i czterema z klaskaniem w dłonie; marsz w miejscu ze śpiewem.
 3. Ćwiczenia tułowia w płaszczyźnie strzałkowej; w leżeniu przodem oglądanie sufitu; w siadzie skulnym otwieranie się i zamykanie kwiatu; w postawie leżącej tyłem chwycić się za kostki; w leżeniu przodem zginanie i prostowanie nóg; w siadzie skrzyż-

nym z uchwytem za stopy, szybkie opadanie na plecy i powrót po siadu—kołyska; leżenie przodem ze wsparciem na łokciach i trąbienie; w leżeniu tyłem wznosy nóg naprzemian z dotknięciem ręką stopy (pozdrowienie ręki); siad rozkroczny ramiona splecione nad głową i kucie kowala; siad klęczny z ramionami na biodrach i uklon japoński.

4. Ćwiczenia tułowia w płaszczyźnie poprzecznej; w leżeniu przodem—smażenie ryby (przewracanie się z leżenia przodem do leżenia tyłem); w siadzie płaskim dociąganie stopy do czoła; w siadzie klęcznym skręty i krążenia rękami (bielenie sufitu).

5. Ćwiczenia tułowia w płaszczyźnie czołowej; w klęku wahadło zegara; w siadzie skrzyżnym suwanie rąk po podłodze (ziemi) w bok; w siadzie skrzyżnym z uchwytem za palce stóp—kołysać się jak łódka na falach; w siadzie rozkrocznym ręce na ramionach dwójek—kołysać się jak drzewa w lesie.

III. Ćwiczenia koordynacyjne: stojka bociana; stanie na jednej nodze z ugięciem drugiej nogi; w kolumnie i obrysowanie palcem konturów stopy, lub rysowanie figur; bieg po ławeczce lub narysowanej linii—ręce naśladowują lot ptaka; przejście po ławeczce lub narysowanej linii z krążkiem na głowie; to samo z pudełkami na głowie.

IV. Ćwiczenia stosowane: powstrzymywanie rozbrykanego konia; przepychanie parami w staniu; powódź (S. K. str. 122); ustawienie się twarzą do drabin żerdki u płotu i wyuczenie nachwytu; przysiad zwieszony przy drabinkach; ucieczka przed niedzwiedziem; ryby w sieci (S. K. 241); odbijać się jak mała piłka gumowa—szybkie, niskie podskoki w miejscu; odbijać się jak wielka (miękka) piłka gumowa—lekkie i głębokie ugięcie kolan; parami z chwytem za ręce—podskoki w kąpielii; skok z rozbiegu ponad rów rzeczywisty lub narysowany; koty skaczą przez niski płatek—skoki ponad ławeczkę pniem.

C. Wycieczki. Jedna wycieczka w łącznej ilości 6 km. marszu połączonego z zabawami w wodzie i w terenie (patrz M. Krawczyk „Ćwiczenia cielesne w szkole powszechnej str. 97).”

Okres drugi.

A. Zabawy i gry ruchowe.

1. Zabawy ze śpiewem: kot, myszy i szczury (S. K. str. 821); marsz dzieci (S. K. str. 83); przepiórka (G. str. 30).
2. Zabawy orientacyjno porządkowe: drogowskaz (S. K. str. 118); piłka wzwyż (S. K. str. 122); łapki (S. K. str. 123);
3. Zabawy bieżne: lis i gęsi (S. K. str. 132); lawina (S. K. str. 137); żołnierze i zbójcy (S. K. str. 148); berek ranny (S. K. str. 133).

4. Zabawy rzutne: podbijanka (K. str. 90) wyścig pilek w szeregach odmiana III i IV — (S. K. str. 181); ogrodnik (S. K. str. 186);
5. Zabawy skoczne: wybijany w kole (S. K. str. 91); szycie maszyną (S. K. str. 237); szczur (S. K. str. 228).
6. Zabawy na śniegu i lodzie: zjazdy na sankach z niedużych pochyłości jazda na sankach przy pomocy kijków po lodzie i ubitym śniegu; pchanie sanek po lodzie (dziecko popychające sanki posuwa się na łyżwach; zabawy śnieżkami; jazda na łyżwach przodem.

B. Ćwiczeni gimnastyczne.

- I. Ćwiczenia porządkowe: zbiórki w dwurzędzie; tworzenie kolumny czwórkowej z dwurzędu, krycie, odstęp; tworzenie kolumny ćwiczebnej przez rozluźnienie kolumny czwórkowej; krycie i równanie; zwroty podskokami.

II. Ćwiczenia kształtujące.

1. Ćwiczenia kończyn górnych: w siadzie skrzyżnym lot ptaka o długich i krótkich skrzydłach; w siadzie rozkrocznym rozbijanie kamieni; wybuch ognia — w siadzie skrzyżnym ze skurczu wyrzut ramion wwyż wskos; w siadzie skrzyżnym wybijanie taktu rękami o podłogę; w siadzie klęcznym kręcenie ramionami ku tyłowi; w postawie rozkroczonej — zabijanie rękami jak dorożkarz.

2. Ćwiczenia kończyn dolnych: człowiek guma (przysiady i wyprosty); grzmot — małe szybkie kroki w miejscu, wtył wprzód; ugniatanie kapusty w beczce (chód w miejscu w takt piosenki); pociąg z liczeniem do trzech i akcentem na trzecim tempie; kurczenie się i rozkurczanie sprężyny — przysiady i wyprosty nog; podskokami rozkroki i zeskoki; idziemy jak żołnierzyki na defiladzie — jak żołnierzyki po ćwiczeniach; marsz czterema krokami z klasaniem i czterema z liczeniem; raz, dwa liczyć — na trzy tupnąć; marsz ze śpiewem.

3. Ćwiczenia tułowia w płaszczyźnie strzałkowej: w leżeniu przodem pasienie bydła — głowa w dłoniach podparta; w klęku podpartym kolejne prostowanie nóg wtył; siad płaski — skłony tułowia wprzód z suwaniem rąk po podłodze; w leżeniu tyłem o nogach skurczonych: a) stopy oparte o podłogę; b) podudzie równoległe do podłogi, wyprosty kolejne nóg; w postawie rozkroczonej rąbanie drzewa; w przysiadzie podpartym pochód na czworakach po ławce; w siadzie skrzyżnym chwianie się kwiatów wprzód i wtył; siad klęczny ze wsparciem rąk na ziemi i ukłon japoński; w leżeniu przodem z ramionami splecionymi pod czołem — skłon wtył (ogłądanie sufitu).

4. Ćwiczenia tułowia w płaszczyźnie poprzecznej: w siadzie klęcznym lepienie i rzucanie śnieżkami (skłony i skręty); ze stania w rozkroku parami z chwytem za ręce — obracanie pączków (przewijanie się pod rękami); w postawie rozkroczonej (skłon wprzód i rżnięcie drzewa piłą łańcuchową; w postawie wykroczonej ścinanie drzewa; w klęku siadnym skręty tułowia z obrotem łuznie zwieszonych ramion; dzieci pokazują jak kot gonii za ogonem.

5. Ćwiczenia tułowia w płaszczyźnie czołowej: w klęku pompowanie wody jedną ręką — skłony tułowia w bok; w siadzie skrzyżnym lub klęcznym z ramionami wwyż — duże drzewka chwieją się od wiatru; w klęku naśladowanie odkorkowywania butelki — skłony tułowia w prawo poczem w lewo;

III. Ćwiczenia koordynacyjne: w postawie zwarto-wspiętej podnoszenie z ziemi kamyka i rzucanie przed siebie; przejście po ławeczce lub narysowanej linii z ramionami w bok; to samo z zamkniętymi oczyma; w postawie wykroczone-wspiętej ogłądanie się za siebie; pochód wprzód z ramionami w bok po nakreślonej linii (stopa tuż przed stopą); warunki — na znak bieg i na następny znak nagle zatrzymanie się; stanie na jednej nodze ze skurczem drugiej wprzód z chwytem oburącz za kolano (ćwiczyć naprzemian); to samo z przyciąganiem kolana do czoła; stanie na

prawej (lewej) nodze z oparciem stopy drugiej nogi o kolano; to samo z zamkniętymi oczyma.

IV. Ćwiczenia stosowane: w przysiadzie podpartym — wierzganie koników (podrzucanie nóg do góry); przeciąganie parami w staniu; wyścig stonóg (S. K. str. 167) postawa zwieszona przy drabinkach (żerdzi) chwyt na wysokości głowy; wejście na drabinę (drzewo, parkan) i zejście; przysiad zwieszony bokiem, podnoszenie przedmiotu z ziemi; psy i koty (koty uciekają przed pościgiem psów na drabinki, parkany, drzewa i t. p.) kałuża (S. K. str. 252); podskoki na sprężynowym materacu — pojedynczo lub parami z chwytem za ręce podskoki w miejscu; podskoki pajacyka — rozkroki i zeskoki z ramionami wdół wskos; podskoki pajacyka — rozkroki i zeskoki z kłaśnięciem w dłoń z przodu; drobne podskoki wprzód i wtył na zmianę; skok z rozbiegu ponad rów rzeczywisty lub narysowany z doskokiem do przysiadu podpartego; skok przez ławeczkę lub pień — konie biorą przeszkodę; skoki zajęcze ponad ławeczkę; kto wyżej podskoczy.

Okres trzeci.

A. Zabawy i gry ruchowe.

1. Zabawy ze śpiewem: cygan (S. K. str. 77), karuzela (S. K. str. 93), mak (S. K. str. 84), rolnik (G 31).
2. Zabawy orientacyjno porządkowe: uważny wartownik (S. K. str. 85); policjant (S. K. str. 119); labirynt (S. K. 121).
3. Zabawy bieżne: dzień i noc (S. K. str. 146), wyścig stonóg (S. K. str. 167), kozak i tatarzyn (S. K. str. 148), czarodziej (S. K. str. 137), berek z przysiadem (S. K. str. 133).
4. Zabawy rzutne: kaczkę (K. str. 89), wyścig pilek w rzędach i odmiana I (S. K. str. 185), bij zabij (S. K. str. 187), serso.
5. Zabawy skoczne: kogucik (S. K. str. 229), skakanka (S. K. str. 231), klasy (S. K. str. 91).
6. Zabawy w wodzie: jak w okresie pierwszym oraz walka kogucików, holowanie (A. K. str. 40), strzałka (A. K. str. 40), wydra i ryby (A. K. str. 17), rybak i ryby (A. K. str. 20), fontanna (A. K. str. 23), bocian i żaby (A. K. str. 19).

B. Ćwiczenia cielesne.

- I. Ćwiczenia porządkowe: zbiórka w szeregu, równanie; tworzenie dwurzędu z szeregu, krycie; tworzenie kolumny czwórkowej z dwurzędu w miejscu; tworzenie kolumny ćwiczebnej z kolumny czwórkowej; marsz zwykły i ze zmianą kierunku; oddział marsz! — oddział stój!
- II. Ćwiczenia kształtujące:

1. Ćwiczenia kończyn górnych; wymachiwanie ramionami jak pajac — oba ramiona w bok i wdół; wymachiwanie ramionami jak pajac naprzemian — prawe w bok lewe wdół i odwrotnie; w siadzie skrzyżnym ramiona w bok i zmiany w kłaśnięciach, za sobą i przed sobą; to samo z podwójnym uderzeniem o podłogę i kłaśnięciem nad głową; w siadzie klęcznym wymachy ramion wprzód i wtył; w siadzie rozkrocznym ramiona w bok i kręcenie ramion ku tyłowi (dłonie opisują koło).

2. Ćwiczenia kończyn dolnych: chód kruk — trzy kroki w przysiadzie i trzy podskoki, przysiad podparty i koci grzbiet (wyprost nóg w kolanach); pajac pociągany za sznurek (podskokiem rozkrok o kolanach ugiętych z ramionami w bok — powrót do postawy); bieg w miejscu z uginaniem kolan; przysiad podparty i wyprost z dwoma uderzeniami dłońmi o uda; przysiad podparty i wyprost z kłaśnięciem w dłoń nad głową; wykroki lewą i prawą nogą wprzód naprzemian; wykroki lewą i prawą nogą w bok naprzemian;

(c. d. n.)

Kronika rolnicza.

Bocheń. W dniu 15 sierpnia j. r. odbyło się w Bocheniu zebranie Kółka rolniczego. Zebraniu przewodniczył prezes kółka rolniczego p. Deka Stanisław. Obecnych na zebraniu 20 członków. Na porządku dziennym zebrania były omawiane dwie sprawy poruszone przedtem w referacie instruktora rejonowego kol. Cieślaka mianowicie: 1) Uprawa roślin pastewnych i oleistych. 2) O potrzebie zapisywania się na członków do Łowickiej Spółdzielni Rolniczej „Kłosa” organizowanej przy Domu Ludowym w Łowiczu.

Po dłuższej dyskusji nad wygłoszonymi referatami w której zabierali głos: Rybus Ad., Flić Hen., Razum A., Kotecki, Deka St. Flis Winc. i inni postanowiono jednogłośnie by najpierw każdy członek Kółka a potem wszyscy gospodarze z Bochenia zapisali się na członków Spółdz. Roln. „Kłosa”. Apelując jednocześnie uchwałą swoją do wszystkich rolników pow. Łowickiego by niezwłocznie przystępowali na członków płacąc udziały 10 złotych wedle możliwości jeden, dwa lub trzy udziały i tym sposobem wzmocnić kapitał zakładowy i obrotowy powstającej spółdzielni, której istnienie staje się koniecznością życiową dla poprawy stosunków gospodarczych w rolnictwie, przez możliwość osiągnięcia lepszych cen za plody rolne. Spółdzielnia swój cel osiągnie jeżeli ogół rolników nie tylko zrozumie, lecz czynnie zadokumentuje starą jak świat i jasną jak słońce maksymę „W jedność siła”.

Kółka rolnicze — organizacją rolników.

Przesilenie gospodarcze jakie przeżywa obecnie rolnictwo skłania nas do szukania dróg któremi kroczyć może śmiało zorganizowana myśl rolnicza.

Nie należy przeczać że masy rolnicze posiadają bardzo słabe zorganizowanie gospodarcze — nie mówiąc o politycznym. Bowiemy wiadomo powszechnie, że stronnictwa Ludowe reprezentujące niby interesy drobnego i średniego rolnictwa załamały się mocno w swojej polityce i staczają się coraz bardziej w dół po pochyłej równi — i zapędzając się przytem w ciasny zaułek bez wyjścia. Dość wspomnieć o uchwałach Klubów sejmowych odnośnie stosunku do C. T. O. i K. R. czy też Młodzieży Wiejskiej, nie mówiąc już o uchwałach w sprawie strajku rolnego czy walki z rządem.

Jeśli sięgniemy myślą z przed 30 laty do czasów w których organizowały się Kółka Rolnicze na ziemiach b. zaboru rosyjskiego i zaczniemy analizować kolejno rozwój i ideologię Kółek rolniczych w poszczególnych okresach.

1) rok 1919 w którym nastąpiła secesja i oderwanie się Wydziału Kółek Rolniczych od C. T. R. tchnącej bądź co bądź, jednak bardzo mocno duchem ziemiaństwa opartego o założenia polityczne eudecji.

2) stworzenie samodzielnego o drobną własność opartego C. Z. K. R.

3) okres unifikacji Kółek rolniczych z 1939-30 roku opartej na statucie przyjętym przez C. Z. K. R. stwarzającym podstawy organizacyjne na najniższym dolnym ogniwie.

Założenia wychowawcze i gospodarczo-polityczne prowadzone w Kółkach rolniczych nie uległy przecież żadnemu odchyleniu od zasad przyjętych od dawna przez demokrację wiejską, której wyrazem był C. Z. K. R.

Podnoszenie kultury zdolnej w jej całokształcie, budzenie ducha świadomości obywatelskiej w stosunku do własnego państwa i rządu. Budzenie ducha ofiarności i solidarności społecznej. Walka o jedno-

lity zgodny front wiejski w pracy nad rozwojem rolnictwa i państwa — to były zagadnienia któremi zajmowały się Kółka rolnicze oparte o właściwy podkład ideowy.

Zmieniły się czasy i zmieniają się ludzie. Trwa jednak wciąż pierwotny cel pracy Kółek rolniczych. Same formy pracy ulegają wprawdzie zmianom z biegiem ducha czasu i potrzeb materialnych. Nie istnieje dziś zagadnienie zwiększania produkcji w okresie nadmiaru zboża i innych plodów rolnych, lecz natomiast istnieją zagadnienia w pracy Kół. roln. bardziej ważne. Zagadnieniami temi są:

1-o Potanienie kosztów produkcji 1 kg. ziarna, litra mleka, czy innej jednostki gotowego produktu, bez potrzeby zwiększania produkcji danego artykułu.

2-o Organizowanie zbytu plodów rolnych i korzystniejsza ich sprzedaż zarówno na rynku miejscowym jak i dalszych rynkach wewnętrznego spożycia nieomijając całokształtu cen plodów rolnych co leży w interesie dalszej polityki gospodarczej którą przecież nie kto inny jak tylko organizacje rolnicze winny prowadzić.

3-o Racionalizacja produkcji rolnej w znaczeniu praktycznym, to znaczy by hodować potrzebną ilość takiego czy innego gatunku zboża, czy inwentarza, unikając tym sposobem nadmiaru jednych plodów a braku drugich. Trzeba raz nareszcie skończyć z dziką produkcją.

Chcąc właśnie wyżej przytoczone cele przeprowadzić potrzeba i należy mieć liczną i doskonale zorganizowaną sieć kółek rolniczych.

Teraz zachodzi pytanie czy Kółka rolnicze mają zastąpić całkiem org. polityczne wsi? Odpowiedź może być jedna: — **Kółka Rolnicze stanowić powinny trzon polityki gospodarczej. Co nie wyklucza tego, że może i powinna istnieć polityczna organizacja reprezentująca interesy rolniczo-wsiowe jako nadbudówka oparta o główny trzon organizacji Kółek rolniczych.**

Czas więc najwyższy by raz nareszcie wszyscy rolnicy to zrozumieli. Powiat łowicki ma dziś wszelkie warunki po temu by na jego terenie zaczęło działać conajmniej 100 (sto) kółek rolniczych. Trzeba wam rolnicy wyzbyć się uprzedzeń które Was dzielą i gubią. Trzeba raz nareszcie stworzyć to do czego od lat piętnastu stale dążyliśmy i dążymy, to jest do licznego i sprawnego zorganizowania się w kółka rolnicze.

Trzeba raz wreszcie rozwinąć zorganizowany front rolniczy do świętej i godziwej walki o lepsze jutro na wsiowej zagrodzie, o własne prawa i honor których nikt w drodze łaski nikomu, a tembardziej rolnikom nie podaruje.

Organizacja rolnicza nie ziści się nigdy jeśli będzie ona tylko troską czyją, dajmy nato instruktorów, nauczycieli i t. p. osób mających styczność ze wsią, lecz nie będących ludźmi środowiska wiejskiego. Sprawą tą musi mocno i gorąco zająć się sam ogół światlejszych rolników, a tych już nie brak na wsi. Trzeba tylko chcieć wyzbyć się przeróżnych zgubnych uprzedzeń, a wziąć się żwawo do pracy — Łowicki Dom Ludowy stoi zawsze otworem i czeka na Was.

Do czynu więc starzy Kółkowicze! — bądźcie awangardą wiodącą wieś po właściwej drodze oświaty i organizacji. Idźcie naprzód z wiarą w lepsze jutro.

J. Cieślak
rolnik.

Zlot Starszo-harcerski na Huculszczyźnie.

W dniach od 1-go do 17-go sierpnia odbył się zlot starszego harcerstwa z całego kraju na huculszczyźnie w pow. kosowskim. Harcerstwo łowickie wzięło w nim udział w liczbie 15 osób: 4 harcerek

i 15 harcerzy. Złot rozpadł się na 2 etapy: 1-y—wędrowki przedzłotowe i 2-i—obóz złotowy. W czasie wędrowek przedzłotowych mieliśmy dwa obowiązki do spełnienia: a) przejść piechotą lub przebyć jakimś środkiem lokomocji z wyłączeniem kolei i autobusów 50 km. dla druchen i 100 km. dla drułów b) spełnić w tym czasie jakąś akcję społeczną. Szlaki wędrowek objęły teren całej huculszczyzny i sięgnęły dalej np. lwowianie urządzili t. zw. wyprawę podolską i zaczęli wędrować z Rumji w kierunku Złotu. Zakaz przybywania na miejsce powszechnie przyjętymi środkami lokomocji nasuwał różne pomysły: „krakowska drużyna starszych harcererek „Watra” wyruszyła 14 lipca, czyli wędrowała 3 tygodnie; 2 harcerki przybyły z Wilna aż na miejsce złotu jakimś zużywaną na to miesiąc.

Rozmawiało się we włościę starsze harcerstwo i z najwyższą przyjemnością przemierzało własnymi stopami piękny szmat ziemi polskiej, ongiś szlak bojów legionowych.

Żeńska grupa łowicka, którą prowadziłam, w liczbie 6 osób, bo przyłączono do nas inne środowisko, wyruszyła ostatniego lipca i zwiedziwszy w drodze Lublin i Lwów, przybyła do Worochty 2/VIII. wieczorem.

Nazajutrz rozpoczęliśmy wędrowkę szosą na południe brzegiem Prutu w górę. Wkrótce porzuciliśmy szosę nie zmieniając kierunku. Minęliśmy Foreszczenkę prawie o zmroku, postanowiliśmy dotrzeć tego dnia do schroniska pod Howerlą. Szum Prutu ciągle nam towarzyszył. Jakoteż z wielkim trudem doszliśmy jednak do celu po 2 godzinach uciążliwej drogi w ciemnościach. w lesie, potykając się po wybojach. Bardzo smacznie śpi się po takiej drodze na cokolwiek twardym schroniskowym łóżu. Następnego dnia, zostawiliśmy plecaki w schronisku, zrobiliśmy wycieczkę na Howerlę. Droga trwa około 3 godzin i wcale nie jest ciekawa, ale i nietrudna. Jedyna rzecz, która mnie zaciękała, to karłowate olchy, które widziałam poraz pierwszy. Szczyt kopulasty łagodny, z wieżą tryangulacyjną. Ale za to widok wspaniały!

Idąc wzdłuż Prutu, nie odczuwa się gór z jednej i drugiej strony widać łagodne wierzchy, których wysokość wcale nie jest imponująca. Dopiero na szczycie Howerli robimy odkrycie, że jesteśmy w samym środku Czarnohory: gdzie spojrzeć, jak okiem sięgnąć—góry i góry; prawdziwe „morze” gór! Przenośnia o tyle jeszcze jest ścisła, że nie widać tu groźnych, skalistych turni jak w Tatrach; szczyty są łagodne i przypominają fale morskie. Wracamy inną drogą, trzymając się początkowo słupów granicznych, bo szczytem Howerli przechodzi granica polsko-czeska, a potem schodzimy do źródeł Prutu. Nowe dziwy! Woda spada z hukiem po stromych skałach, zbija się na białą pianę, rozpryskuje w tęczkowe kropelki, wpada w wyżłobienia i nabiera koloru zielonego, znowu spada, lśni w słońcu, huczy, zagłusza nasze słowa. Widziałam wiele potoków górskich w Tatrach, między innymi słynne wodogrzmoty Mickiewicza. Prut daje widoki niemniej piękne i warto go zobaczyć, choćby się już wiele pięknych rzeczy widziało. Spadek wynosi kilkadziesiąt metrów.

Tegoż dnia postanowiliśmy ruszyć dalej, aby zyskać w czasie i móc się potem dłużej zatrzymać we wsiach huculskich. Poszliśmy więc szlakiem turystycznym w kierunku Szpicy, aby potem zboczyć i przejść między Homulem i poloniną Maryszewską do wsi Bystrzec. I tu na własnej skórze doświadczyliśmy, jak niedokładne są nasze mapy szczegółowe 1:100.000, które się mieniają być wojskowymi. Na mapie są ścieżki, które od niepamiętnych, czasów pozarastały i niemożliwością jest przedostać się przez zwalę pni drzewnych, mchów, kamieni, a w rzeczywistości są ścieżki, które mieli chodzą ludzie, ale o których biedny turysta nie ma pojęcia. Różnie się takie przygody kończą; nasza skończyła się całonoc-

nym biwakiem nad potokiem Dancerzyk. Rankiem po straceniu kilku godzin na odszukanie drogi nie z mapy, przyszyliśmy do Bystrca. Wieś jest duża, ale rozrzucona po wierzchach z obu stron potoku tej samej nazwy na przestrzeni około 7 km. Ażeby przejść od jednej zagrody do drugiej, potrzeba najmniej 15 minut, bo pod górę. Mieszkańcami wsi są huculi, uważający się za Ukraińców; po polsku nie umieją, ale można się z nimi porozumieć. Rzadko który umie czytać i pisać, nawet młodzież jest niepiśmienna, mimo, że chodzi do szkoły, Huculi mieszkają w kurnych chatkach drewnianych. Najwięcej miejsca w izbie zajmuje piec; kuchni z płytami nie zobaczy się tutaj, chyba w Żabiem, bo to już osada; garnki z pożywieniem przystawia się wprost do ognia. Piec służy również jako miejsce do spania. Warunki bytu są tu bardzo prymitywne, ale lud ten nie ma wielkich potrzeb. Są dość biedni, ale mili i gościnni. Roli uprawiają mało, utrzymują się z hodowli owiec i krów, które wysylają w lecie na poloniny; dlatego czasu mają dużo i zupełnie się z nim nie liczą np. zakupy robią w Kosowie, z którego wracają na trzeci dzień po wyjściu (odległość jest duża i droga beznadziejna). Nieprzyjemnie uderzyło nas, że wszyscy palą tytoń, nawet młode kobiety. Stare używają fajek. Bystrzec jest wsią, najbardziej prymitywną; następne jak Kraśnik, Żabie, Stajszcze zmieniają się gwałtownie pod wpływem letników i osiedlających się tu żydów.

Dalsza nasza wędrowka nad Czeremoszem dała nam również dużo zadowolenia. Niestety nie widzieliśmy charakterystycznego spławu drzewa, które z powodu płytkości rzeki odbywa się tylko dwa razy w tygodniu po otwarciu śluz.

Dzień 6-ty sierpnia był przeznaczony na wypoczynek, opracowanie wywiadów, wykończenie rysunków. Tego dnia przeżyliśmy piękną chwilę!

Wędrowka ukończyła się 6-go i wszystkie zespoły wędrujące otoczyły teren złotu pierścieniem w odległości 5 km. O godz. 20-ej jednocześnie zapaliliśmy ogniska i zabrzmiała pieśń „Po całej Polsce o tej godzinie palą się watry i sypią skry”.... Palily nasze watry, tworząc wielki krąg ognisk i łączyły się nasze myśli. Było ich 68.

Już w drodze spotykaliśmy ciągle inne zrzeszenia wędrujące, już czuliśmy, że te szare i zielone mundurki bliższe nam są od wszystkich ludzi innych, ale teraz uczuliśmy tę łączność stokroć silniej. Takiej chwili się nie zapomina. 7-go o godz. 9-ej trzeba było się stawić w obozie.

Zaroily się wszystkie drogi i ścieżki szeregami mundurów, a „Czuwaj” nie milkło. Punktualnie o godz. 10-ej szef wędrowek przedzłotowych hm. Zawadzki złożył raport komendantom złotu, poczem nastąpiło oficjalne otwarcie złotu i podniesienie sztandaru. Na wielkiej polanie, ustawieni w półkole twarzą do masztu, oddaliśmy cześć sztandarom; blisko 700 rąk podniosło się w górę.

Część uroczysta skończona—zabieramy się do roboty; ponieważ apetyt dopisywał, ale pogoda niebardzo, trzeba było bardzo się śpieszyć i z rozstawieniem namiotów i z kuchniami. W ciągu kilku godzin wszystko było gotowe: zabieliło się nad Ilcią od dachów płóciennych.

Obóz był rozplanowany następująco: na zboczku nad Krywcem—obóz żeński, w środku teren wspólny (świetlica, gazetka, sklep), dalej obóz męski. Nad Ilcią długim szeregiem — kuchnie. Komendy były oddzielne, ale aprowizacja wspólna. Prowianty wydawano w „surowcach”, a każde zrzeszenie gospodarowało niemi dowolnie.

Obóz żeński dzielił się na gromady specjalności których było 7: prasowa, krajoznawcza, przyrodnicza, pracy społecznej, artystyczna, wychowania fizycznego i przysposobienia do obrony kraju. Każda gromada była jednostką administracyjną i prowadziła swoje prace programowe w godzinach przedpołudniowych.

U chłopców podział był inny. Popołudniu zajęcia były wspólne w t. zw. klubach dyskusyjnych. Mieliśmy 2 rodzaje klubów: zawodowe (pedagogiczny, prawniczy, techniczny, ekonomiczny, medyczny), i „wolne” (społeczno-polityczny, zagadnień kulturalnych, religijny). Były jeszcze inne formy pracy intelektualnej, których nie podaję nazwy, bo zamalałoby, ale nie mogę streszczać, bo brak miejsca.

Najmilsze były ogniska wieczorne. Samo ognisko było umieszczone w zagłębieniu między pagórkami, z których jeden zajęły harcerki, drugi harcerze. Płynęły słowa—piękne i mądre, płynęły pieśni poważne i wesole, stare i nowe, często pisane „na kolanie” pod wpływem jakiegoś zdarzenia na obozie, często bardzo dowcipne, podziwialiśmy doskonale popisy. A potem wspólna modlitwa.

Skończył się zlot. Rozjechaliśmy się nietylko po wszystkich zakątkach Polski, ale i zagranicę, bo było kilka harcerek z Gdańska i Łotwy. A teraz myślimy o następnym.

A. K.

Akcja pomocy powodzianom na terenie powiatu łowickiego.

Dla uczczenia pamięci Żony swej, Lucyny Słonimskiej, składa zł. 5 (pięć) na rzecz powodzian Z. Słonimski.

Grono Nauczycielstwa szkół powszechnych gm. Jeziorka 1% od poborów za m-c wrzesień zł. 45.05

Grono Nauczycielstwa szkół powszechnych gm. Dąbkowice zł. 32.

Bronisława i Kazimiera i Duklasówny zł. 4.

Dzieci szkoły powszechnej Nr. 2 w Łowiczu zł. 15.

Dzieci szkoły powszechnej w Mysłakowie zł. 8

Dzieci szkoły powszechnej w Bobrownikach zł. 7.

Złożone przez interesantów do puszeki w Magi stracie zł. 16.50.

Rada Pedagogiczna i woźni Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego im. Mar. J. Piłsudskiego w Łowiczu 1% od poborów wrześniowych b. r. zł. 63 gr. 3—na powodzian.

Dyrektor Seminarjum

(—) St. Wilczyński.

Wyniki zbiórki sekcji odzieżowej: Wegnerowie 10 zł. Lendzionowa 5 zł. Grabowska 5 zł. Dąbrowska 5 zł. Marja Kernerowa 4 zł. Haneczka i Marysia Dolińskie 3 zł. Klejnowa 3 zł. Zofja Krudowska 3 zł. Ks. Waclaw Karłowicz 3 zł. Potapowa 2 zł. 70. Antoni Sobieszek 2 zł. Wl. Łągowska 2 zł. i odzież Grzegorzowa 2 zł. Zofja Puczyńska 2 zł. M. Szewczykowa 2 zł. Drozdowa 2 zł. Jadwiga Kuleszyn 2 zł. i odzież. Łukasiewicz 2 zł. i odzież. Rozenkranc 2 zł. Głogowski 2 zł. Strożkowie 2 zł. Święta kówna zł. 1.50. Kwiatkowska zł. 1.50. Marjanowski 1 zł. T. Kazancew 1 zł. Degenszeim 1 zł. Niebudek 1 zł. Bergerowa 1 zł. Czaplinski 1 zł. Bieńkowski 1 zł. Kielbasa 1 zł. Donbach 1 zł. Łyszowska 1 zł. Staniczakowa 1 zł. Ziobro 1 zł. Juszczyzyn 1 zł. Kucharkowa 1 zł. Romanowa 1 zł. Kędziński 1 zł. Woźniak 1 zł. Stoniewicz 1 zł. Julian Makowski 1 zł.

Marszałek 1 zł. Jakubowska 1 zł. J. Urbańska 1 zł. Kołach 1 zł. Rzeczycka 1 zł. Henryk Ludkowski 1 zł. Zand 50 gr. K. Góralewski 50 gr. Piwińska 50 gr. Donbach 50 gr. Zofia Skarulis 50 gr. Płoszyńska 50 gr. Wojewodzina 55 gr. S. Walczak 50 gr. Piorn 50 gr. Karda 50 gr. Karpusińska 50 gr. Kazimierska 50 gr. Lipińska 50 gr. Meldnar 50 gr. i odzież. Warszawiak 50 gr. Moszkowicz 50 gr. Hirsberg 50 gr. Terjenbaum 50 gr. Talib 50 gr. Wiener 50 gr. M. Pera 50 gr. Jan Wróblewski 50 gr. Wieczorek 50 gr. Lichtensztein 50 gr. St. Lisowska 50 gr. Szczepańska 50 gr. Nowińska 50 gr. Muliniek 50 gr. Rejmentowa 50 gr. Wojdyno 50 gr. Deredal 40 gr. Izidor Niedzielski 40 gr. Andrzejewska 40 gr. Kukliński 40 gr. Cukierman 30 gr. Nowakowski 30 gr. Raczyńska 30 gr. St. Kołach 30 gr. J. Święcińska 30 gr. Olackowa 30 gr. Pyrka 30 gr. Klejne 20 gr. i odzież. Julia Omięcka 20 gr. Józefa Falijska 20 gr. Bartochowska 20 gr. Szwarocka 20 gr. Górowska 20 gr. i 120. Tybuś 20 gr. Goloift Spiewak 20 gr. Krupińska 20 gr. Jarotówna 15 gr. Targowska 10 gr. M. Niedziela 10 gr. S. Szadkowska 10 gr. Grzegorek 10 gr. Salamon 10 gr. Harnikowa 10 gr. Dobrzyńska 10 gr. Rosińska 10 gr. Nieczytelnie 50 gr. Razem 116 zł. 90 gr.

Wyszogrodzki—żywność. Górski—kubek. Wiankowski—sitko. Gimler—kawę. Kadysz—skórę. Hofnung—skórę. Sztarkstein—skórę. Brant—cykorję. Wiązkorowicz—szpilki do obuwia. Goldner—pastę. Riedel—1½ kg. słoniny. Binder—pastę. Daab—kawę i cykorję. Onyszko—mydło. Goldwasser—oselkę. Mackowa—4 mydelka. Kraminowa—żywność. Ralowicz—talerzyk. Leszczyńska A. odzież. C. Ciszewska—odzież. Dr. Jakubowski—odzież. Gogolewscy—odzież. Pstruszyńska—odzież. Babska—odzież. Elżanowscy—odzież. Czetyrbokowa—odzież. Łuczajowa—odzież. Różycka—odzież. Fijolek—odzież. Pilacikowa—odzież. prok. Turscy—odzież. Rejnecke—odzież. Richler—odzież. Rutkowska—odzież. Grabowska—odzież. Kuzowa—odzież. Rembowska—odzież. Wałaszczkova—odzież. Masztanowicz—odzież. Wojtasińska—odzież. Buczma-Kozłowska—odzież. Stołowa—odzież. Papińska—odzież. Kucharska Helena—odzież. Szonertowa—odzież. Nyssenbaum—odzież. Russakowa—odzież. Michalska—odzież. Iglą—odzież. Lipszyc—odzież. Teps—odzież. Szajak—odzież. Szydło—odzież. Hendeles—odzież. Fiszer—odzież. Obsztein—odzież. Lipszyc—odzież. Albek—odzież. Gliksmann—odzież. Klejnbar—odzież. Minc—odzież. Lasman—odzież. Kronenberg—odzież. Kora—odzież. Rotklein—odzież. Joskowicz—odzież. Działoszyński—odzież. Neizel—odzież. Janczarowa—odzież. Wojciechowska—odzież. Netzłowa—odzież. Stefko—odzież. Redowa—odzież. Czarnecka—odzież. Kurapska—odzież. Hamasiewicz—odzież. Jakubiakowa—odzież. Lewkowicz—odzież. St. Węgierski—odzież. M. Balcerowa—odzież. Nowicka—odzież. Żelechowska—odzież. Wl. Barański—odzież. Domański Miecz.—odzież. Grotel Bron.—odzież. Wróbel Stan.—odzież. Malinkiewiczowa—odzież. Sobieraj—odzież. Doroba Andrzej—odzież. Strzyżewska Fr. Podraszko Marja—odzież. Koźlicka—odzież. Kaliński Jan—odzież. Iwanow—odzież. Rutecki Józef—odzież. Masztanowicz Stefanja—odzież. Masztanowicz Weronika—odzież. Lipkier—odzież. Kazuń—odzież. Andrzejewski—odzież. Strug—odzież. Możekowa—odzież. Staszewska—odzież. Dąbrowska—odzież. Janotawa—odzież. Nojarkowa—odzież. Lelonkiewiczowa—odzież. Lelewska—odzież. Hiżyński—odzież. Modrzewski—odzież. Gajda—odzież. Marcinkowska—odzież. Dąbrowska—odzież. Szczepańska—odzież. Mioduszewski—odzież. Pakulska—odzież. Dobrowolska—odzież. Szyszkiewiczowa—odzież. Smecińska—odzież. Szmidt—odzież. Andrzejewska—odzież.

(W następnym numerze podamy dalszych ofiarodawców).

Budowa wodociągu W ŁOWICZU.

Prace nad budową wodociągu postępują obecnie pełnym tempem przewidzianym w planie, tak, że jest pewien zapas czasu na wypadek niepogody lub innej nieprzewidzianej przerwy w robotach. Większość materiałów jest już na składach, pozostałe nadejdą w niedługim czasie.

Ułożono dotychczas rurociąg na ulicy Mostowej—najtrudniejszy odcinek—z powodu ciężkich rur, głębokich rowów i bardzo plynego gruntu, t. zw. kurzawki. Oprócz tego powtarzające się kilkakrotnie ulewy spowodowały znaczne uszkodzenia robót, naprawa których zajmowała dużo czasu nieprodukcyjnie.

Dzięki wyteżonej pracy pierwszy etap roboty zakończono i za pomocą próby sprawdzono sumiennosc wykonania.

Próba odbyła się w ten sposób, że do napełnionych wodą rur dopompowano ręczną pompką tyle wody, że ciśnienie było dwukrotnie większe, niż w przyszłości przy pracy normalnej. Przy próbie niezauważono żadnego przeciekania i uszkodzenia więc można być pewnym, że przy normalnej pracy przykrych niespodzianek nie będzie.

Oprócz ul. Mostowej ułożono około 75 mt. rur od studzien do maszynowni oraz od Urzędu Skarbowego do ul. Browarnej przez Rynek Kościuszki i ul. J. Piłsudskiego. Ogółem wykonano rurociągów ponad 50% całego przewidzianego programu na rok bieżący.

Przy kopaniu rowu na rynku Kościuszki natrafiono na resztki zapomnianego cmentarza, niestety oprócz czaszek i odlamków urny nieznalesiono żadnych przedmiotów pozwalających stwierdzić czas i jego pochodzenia.

Na ul. Piłsudskiego przekopano starą drogę, która prawdopodobnie łączyła ongiś kościół z zamkiem. Droga zbudowana była z t. zw. „faszyn” to jest wiązki gałęzi i niekiedy grubszych kawałków drzewa ułożonych poprzek jezdnii. Grubość tej drogi w niektórych miejscach przekraczała półtora metra. Ciekawem jest, że obecnie droga znajduje się pod dosyć grubą około 70 cm. warstwą nasypu. Kiedy i jak tego dokonano? Może są jakieś ślady w kronikach? Co do czasu budowy tej drogi, to prawdopodobnie fachowcy mogliby wywnioskować na podstawie znalezionej w dolnych warstwach „faszyny” miecza, topora i jednej miedzianej monety. Szczególnie ciekawa moneta; chociaż mocno zniszczona—ma ślady orla polskiego, jest rozdwojona tak jakby była kuta z cienkiej blachy miedzianej, z ozonowej we dwoje dla jej pogrubienia.

Znalezione przedmioty osoby powołane dostarczyły profesorowi archoologii w Warszawie, który przeprowadzi dokładne studia nad znalezinami.

K. Czetyrbok.

Sprzedam dom murowany
o 3-ch mieszkaniach z ogrodem
BRATKOWICE 24.

Wydzierżawię ziemię
półtorej morgi
ul. 1-go Maja 18.

K o m u n i k a t.

Starosta Powiatowy w Łowiczu ogłasza przetarg ofertowy pisemny na dzierżawę obwodów rybackich niżej zamieszczonych.

Opis granic obwodu

Wadum w wy-
sokości zł.

Ilość pozwoleń
na sportowy po-
łów ryb wędką
na obwód

Obwód rybacki Nr. 7 rzeki

Bzury obejmuje rzekę Bzurę od mostu na drodze Łazinek—Orłów do ujścia do niej rzeki Mrogi, z wyłączeniem rzek: Mrogi, Maliny i Sawki—w obrębie gmin: Wojszyce i Plecka Dąbrowa, pow. Kutnowskiego i gm. Bielawy, pow. łowickiego.

200

50

Obwód rybacki Nr. 9 rzeki

Bzury obejmuje rzekę Bzurę od lewobrzeżnej granicy folwarku Sobota i wsi Sobocka-Wieś do lewobrzeżnej granicy wsi Strugienice i wsi Maurzyce—w obrębie gmin: Bielawy i Bąków pow. łowickiego.

200

50

Obwód rybacki Nr. 10 rzeki

Bzury obejmuje rzekę Bzurę od lewobrzeżnej granicy wsi Strugienice i wsi Maurzyce do mostu kolejowego w Łowiczu z wyłączeniem rzek: Śludwi, Kalenicy Bobrówk, Nowej Bzury—w obrębie gmin: Bąków i Dąbkowice pow. łowickiego i miasta Łowicza.

200

100

Obwód rybacki Nr. 11 rzeki

Bzury obejmuje rzekę Bzurę od mostu kolejowego w Łowiczu do ujścia rzeki Rawki z wyłączeniem rzek: Uchanicy, Zwierzyńca, Skierniewki i Rawki—w obrębie miasta Łowicza i gmin: Kompina i Nieborów, pow. łowickiego.

200

100

Obwód rybacki Nr. 6 rzeki

Rawki obejmuje rzekę Rawkę od mostu kolejowego na linii Warszawa-Skierniewice do mostu w Bolimowie na szosie Nieborów-Humin z wyłączeniem rzeki Korabjewki w obrębie gmin: Skierniewka, pow. Skierniewickiego i Bolimów, pow. łowickiego.

100

50

Obwód rybacki Nr. 1 rzeki

Śludwi obejmuje rzekę Śludwię od źródeł do ujścia do niej rzeki Przysowy w obrębie gminy Żychlin, pow. Kutnowskiego i gminy Bąków, pow. łowickiego.

50

50

Obwód rybacki Nr. 2 rzeki

Śludwi obejmuje rzekę Śludwię od ujścia do niej rzeki Przysowy do ujścia jej do rzeki Bzury z wyłączeniem rzeki Przysowy—w obrębie gmin: Bąków, Jeziorko i Kiernozja, pow. łowickiego.

50

50

Obwody powyższe obejmują rzekę wraz z dopływami, odnogami, lachami, t. zw. jeziorkami mającymi stałe lub periodyczne połączenie z jej korytem.

Okres dzierżawy wynosi 5 lat. Otwarcie ofert nastąpi w Starostwie w dniu 19.IX.34 r. o g. 11-ej.

Blizsze warunki dzierżawy są podane w obwieszczeniu, ogłoszonym w gminach nadbrzeżnych i w Starostwie w Łowiczu na tablicy urzędowych ogłoszeń.

Za Starostę Powiatowego
Z. Konopnicki Komisarz Ziemi.